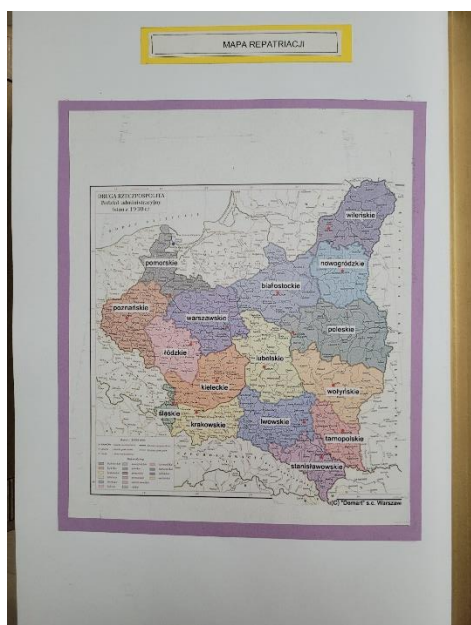


Wszyscy składamy się z tego, co pamiętamy...

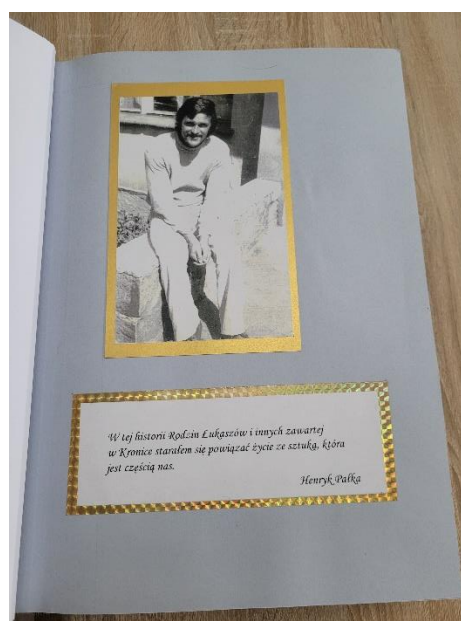
„Wszyscy składamy się z tego, co pamiętamy. Przechowujemy w sobie nadzieje i lęki tych, którzy nas kochają. Póki jest miłość i pamięć, nie ma prawdziwej straty.”

Cassandra Clare

Przez ponad 600 lat Polacy zagospodarowywali Kresy, bronili przed najazdami i starali się żyć w zgodzie z sąsiadami. Decyzje mocarstw zwycięskich po II wojnie światowej, dotyczące zmiany granic, spowodowały ogromne przemieszczanie się ludności, w tym Kresowian. Po latach najazdów Sowietów i Niemców, wywózek na Sybir, do Kazachstanu czy Rzeszy, nastąpiło straszliwe i okrutne ludobójstwo dokonane przez OUN-UPA. Następnie zmuszano Polaków do wyjazdu na tzw. „Ziemie Odzyskane”. Przybyli tu Kresowianie, m.in. z woj. wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, stanisławowskiego czy lwowskiego. Jednym z nich był mój Dziadek, Henryk.



Zdjęcie nr 1. Mapa Drugiej Rzeczypospolitej.



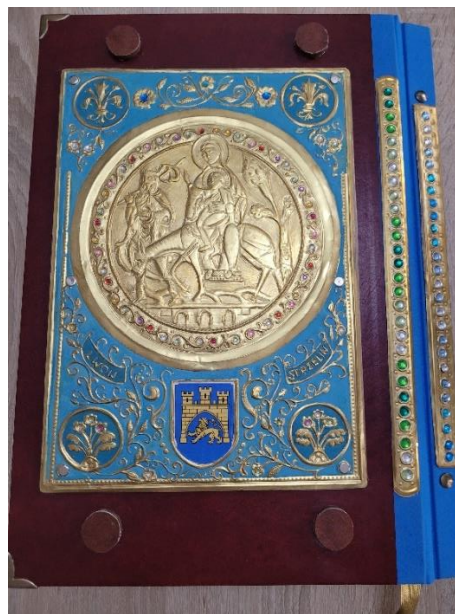
Zdjęcie nr 2. Dziadek – Henryk Pałka

To pamięć o losach Dziadka i Jego Rodziny stanowić będzie kanwę mojego opowiadania. Uważam, że to mój obowiązek, tym bardziej, że to właśnie Dziadek podarował mi i mojej młodszej siostrze niezwyklej prezent. Kronikę, w której opisał historię życia swojego i swoich najbliższych.



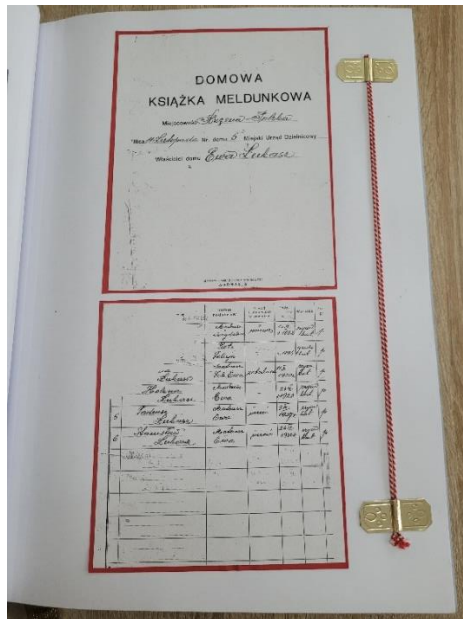
Zdjęcie nr 3. Zosia i Lena – siostry.

Na przedniej, bogato zdobionej okładce, umieścił herby miast, gdzie przybyło najwięcej Kresowian. Są to herby miasta Oławy, Strzelina, Wiązowa oraz herb Lwowa. Druga okładka przedstawia “ucieczkę Świętej Rodziny przed prześladowaniem z Jerozolimy do Egiptu” i herb Miasta Lwowa. Zamieszczone tutaj zdjęcia, pochodzą właśnie z Kroniki.



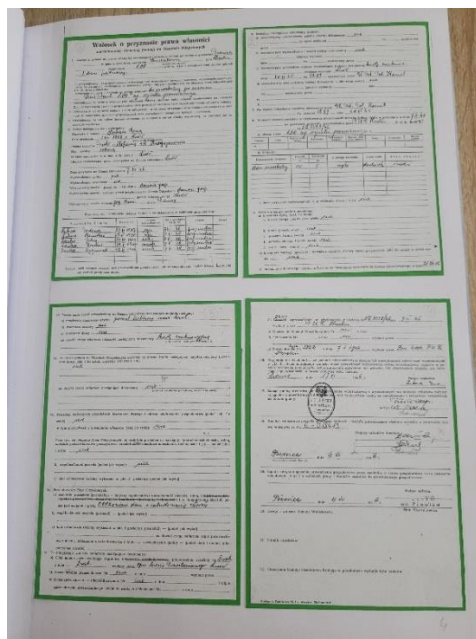
Zdjęcie nr 4 i 5. Okładki Kroniki.

Dziadek urodził się 11 stycznia 1944 roku, podczas ucieczki Jego rodziców (moich pradziadków - Heleny i Józefa) z okolic Lwowa. Rodzina mieszkała w Rzesnej Polskiej.



Zdjęcie nr 6. Domowa Książka Meldunkowa, 1930 r.

Część rodziny pozostała we Lwowie, ale 20 listopada 1945 roku otrzymała skierowanie do repatriacji nr OW. 3322/46.



Zdjęcie nr 7. Wniosek o przyznanie prawa własności nieruchomości ziemskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Dopiero w 1947 roku członkowie rodziny odszukali się na Dolnym Śląsku i zamieszkali najpierw w okolicach Strzelina (wieś Pęcz), w Strzelinie oraz Wiązowie. Nigdy nie stracili nadziei na powrót do Lwowa.

Ciocia dziadka – Janina, należała do Orląt Lwowskich, a jej mąż, z zawodu blacharz – dekarz, pracował i grał w Teatrze Lwowskim. Część rodzinnych pamiątek musieli zniszczyć w obawie o życie. Z rodzinnego domu zabrali trochę ubrań, naczyń, pościeli i „ukochanego kota”.

Z opowiadań wiem, że rodzice dziadka - Józef i Helena, często wspominali o życiu we Lwowie, który zamieszkiwało kilka narodowości (Żydzi, Czesi, Ormianie, Austriacy, Polacy, Ukraińcy). Młodzież wychowywano w poszanowaniu wszystkiego co polskie i jednocześnie szacunku do tego, co inne, odmienne. Zawierane były „mieszane” małżeństwa, szanowano tradycje i święta sąsiadów z ulicy, mówiono po ukraińsku czy niemiecku. Moi pradiadkowie pobrali się w 1937 r. Helena była bardzo odważna (wg relacji jej siostr) i przyczyniła się do wysadzenia niemieckiego składu amunicji w pobliżu stacji kolejowej we Lwowie, a także pomagała wysłannikom AK z Warszawy.

Pradziadek Józef był plutonowym, ukończył szkołę podoficerów sanitarnych. W kampanii wrześniowej został skierowany do 6 batalionu pancernego we Lwowie, a potem przebywał w obozie jenieckim. Po przybyciu do Strzelina osiedlił się z rodziną przy ulicy Wita Stwosza.



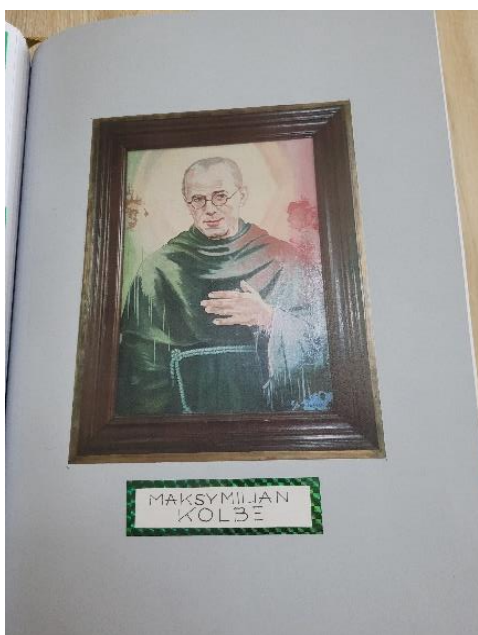
Zdjęcie nr 8. Pradziad Józef Pałka.

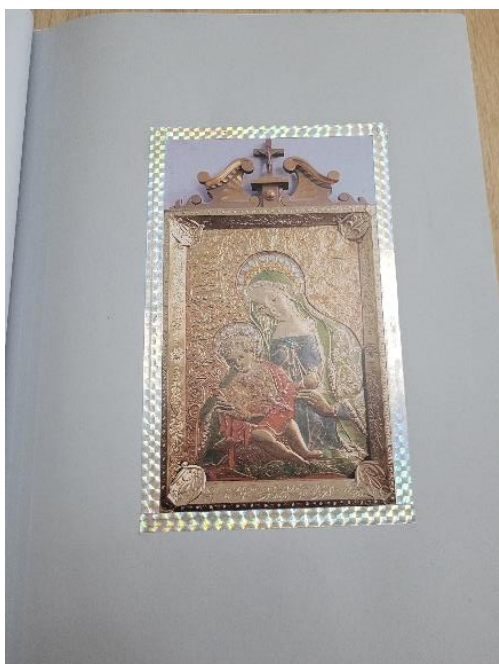
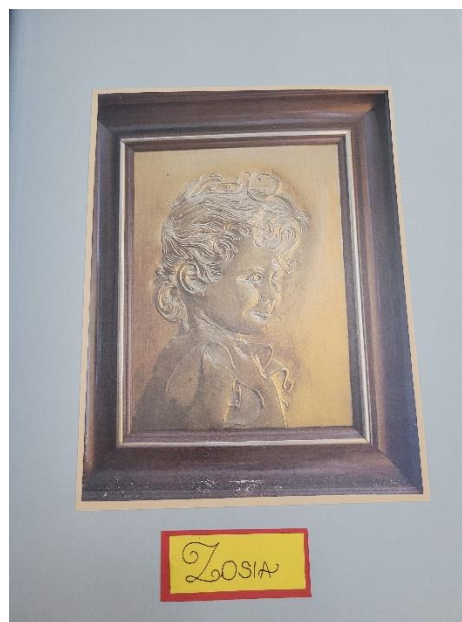


Zdjęcie nr 9. Prababcia Helena Pałka.

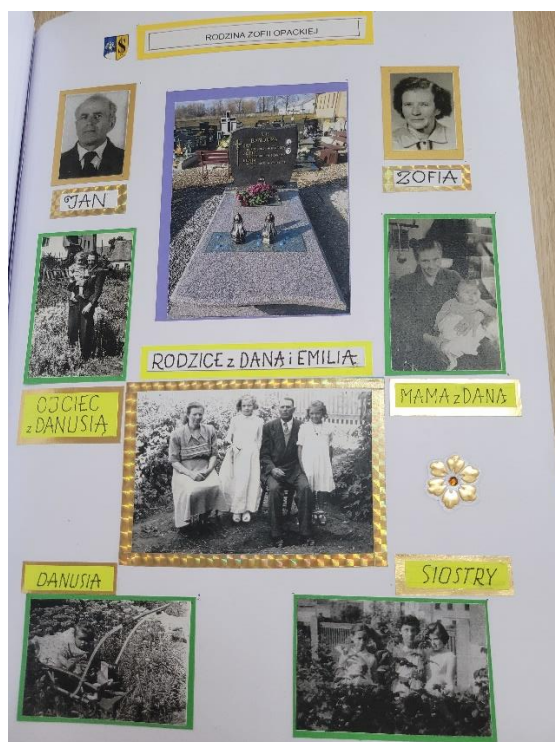
Mój dziadek Henryk poznał dzieje swoich bliskich z opowiadań. Wspomnienia okrucieństw banderowców, nocowanie na polach i wreszcie wypędzenie tych, którzy przeżyli. Ukraińcy pilnowali, aby nikt nie pozostał. Kresowiaczy wyjeżdżali w „nieznane” często w wagonach „bydlęcych” lub „odkrytych”, cierpiąc przez zmiany pogody, robactwo i choroby. Podróże „na zachód” trwały wiele dni, a nawet miesięcy. Wiele osób - głównie dzieci i starcy - nie dotarło na Ziemię Odzyskaną.

Dziadek wspomina swoich rodziców z czułością. Jest im wdzięczny za to, że dzięki nim mógł zdobyć wykształcenie. Ukończył Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i został nauczycielem wychowania fizycznego. Sport jest wielką pasją Dziadka do dnia dzisiejszego. W czasach swojej młodości odnosił sukcesy w lekkoatletyce. To właśnie Dziadek nauczył mnie jeździć na rowerze czy łyżwach. Oprócz talentu sportowego, Dziadek może pochwalić się talentem artysty – malarza. W domu rodzinnym mojej mamy, ściany zdobią obrazy namalowane przez Dziadka oraz miedzioryty.



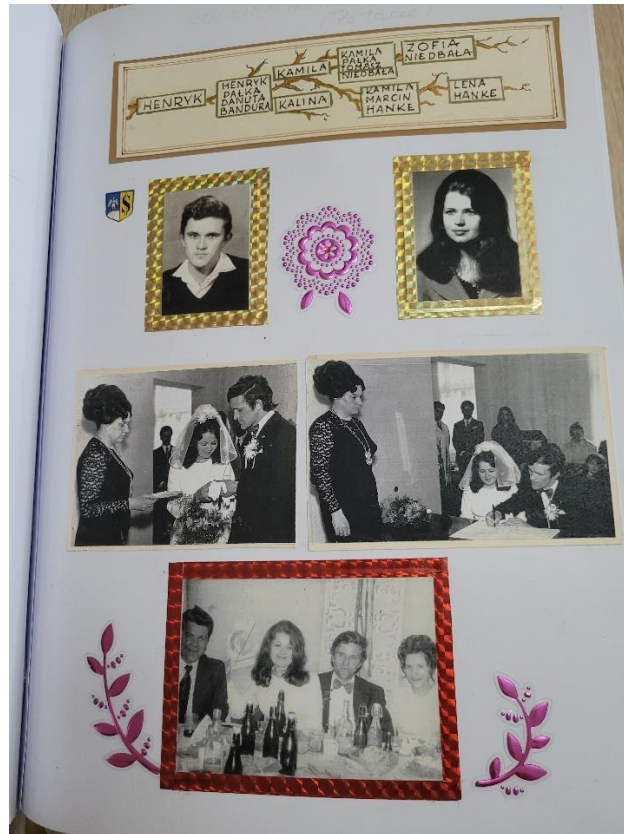


Ja zaczęłam interesować się dziejami mojej rodziny od czasu, kiedy przygotowywałam drzewo genealogiczne na lekcję historii. Okazało się, że rodzice mojej Babci Danusi, także pochodzili z Kresów, ale z województwa stanisławowskiego. Także przeżyli wypędzenie. Niestety bardzo wcześnie zmarli, podobnie jak większość repatriantów.



Zdjęcie nr 10. Pradziadkowie: Jan i Zofia Bandura.

Chociaż moi Dziadkowie (Danuta i Henryk) nie urodzili się na terenach Kresów, to starają się przekazać „wspomnienia” nam „młodemu”. Zachęcają do czytania różnych publikacji i książek na ten temat. Babci Danusi również zawdzięczam wiele. Z chęcią pomaga mi w nauce, bo jest z wykształcenia geografem. Wspiera mnie w każdej, podejmowanej przeze mnie decyzji. Jest ze mną od maleńkości, podobnie jak Dziadek. Dzięki Niej od dziecka czytam książki i co ważne, jest to moja pasja, którą będę „zarażać” innych.



Zdjęcie 11. Dziadkowie: Henryk i Danuta Pałkowie.

W obecnych czasach aktualny jest niestety slogan, że „historia lubi się powtarzać”. Od ponad roku trwa wojna Rosja – Ukraina. Giną ludzie, wywozi się w głąb Rosji ukraińskie dzieci, miliony ludzi uciekają z Ukrainy. Polacy pospieszili z wszelaką pomocą. Podziwiają nas za taką postawę. Zadałam sobie pytanie, jak te wydarzenia oceniają Kresowiaczy i ich rodziny? Myślę, że współczują, pomagają i chcą tylko, aby prawda o barbarzyństwie gdziekolwiek na świecie nigdy nie została zapomniana. Kronika, którą otrzymałyśmy od Dziadka, jest naszym „pamiętnikiem pokoleń”. Razem z moją siostrą Leną, będziemy pielęgnować dziedzictwo naszych przodków. Świadców historii.